

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

Gość niedzielny.

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. ośmiu miejsc wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Fundusz imienia Kościuszki.

W roku bieżącym obchodziliśmy 100-lecie rocznicę powstania Kościuszki. Aby uczcić tego bohatera, który z ludu pochodził, a wszystkie stany do obrony ojczyzny wezwał, pomnikiem niespożytym, zawiązał się Komitet, którego celem jest zbieranie składek na utworzenie funduszu imienia Kościuszki. Z tego funduszu mają odsetki być użyte na cele oświaty ludowej, w myśl wielkiego wodza, który wyrzekł, że »oświata ludu — dokona cudu«. Do Komitetu tego, który swą siedzibę ma w Poznaniu, należą Polacy ze wszystkich dzielnic polskich pod panowaniem pruskim, a także ze wszystkich stanów. Z Warmii należą do tego Komitetu redaktor naszej Gazety i p. Franciszek Szczepański z Lamkowa. Z innych dzielnic polskich, jak z Poznańskiego i Prus Zachodnich dość liczne już też na ten cel popłynęły składki. Z naszych stron, o ile wiemy, dopiero jedna osoba złożyła na ten cel 3 marki. Prawda, że bogaczy u nas nie ma, a ci, co większy grosz mają, zarażeni niemiecką »fajnością«, nie dbają o to, co drogi być powinno sercu każdego Polaka. Ale są u nas przecież też jeszcze i serca prawe i uczciwe, szanujące pamięć wielkich bohaterów i przodków, jakich i narodowi polskiemu nie brakło. Do tych więc zwracamy się z prośbą, aby o ile ich na to stać, choć mały grosz ofiarowali na fundusz imienia Kościuszki. Jeżeli się większy kapitał zbierze, ma z tego funduszu być wsparta i młodzież kształcąca się, zwłaszcza ze stanu wiejskiego, ze wszystkich dzielnic polskich pod panowaniem pruskim. Nie wyłączoną więc jest z tego i młodzież z naszych stron. Składki na fundusz imienia Kościuszki nadsyłać można i do redakcji »Gazety Olsztyńskiej«, która nazwiska ofiodawców ogłosi.

Jeżeli inne narody święcą pamięć swych wielkich mężów, to i my pokażmy naszą łączność w oddaniu czci zasługom i bohaterstwu Tadeusza Kościuszki, który sławę imienia i oręża polskiego rozniósł na obu półkach świata. Nie nam bowiem nie pozostało, jak wspomnienie o świętej przeszłości naszego narodu i praca nad polepszeniem przyszłości. A przy tej pracy powinniśmy liczyć tylko na pomoc Boską i własną, bo

zresztą nikt nam obecnie nie pomoże. W tej pracy nad własnym dobrobytem i zachowaniem naszej narodowej odrębności pamiętajmy zasilać groszem, o ile nas na to stać, wszelkie instytucje i przedsięwzięcia, mające na celu utrzymanie ducha polskiego w narodzie. Powiedział bowiem słusznie jeden z wielkich mężów, że naród nasz tak długo będzie katolicki, dopóki będzie polski. Brońmy więc tej narodowości, aby nie utracić wiary. A brońmy nie tylko słowem i czynem, ale i groszem, bo bez ofiarności żadne społeczeństwo dziś istnieć nie może.

»Patrz Kościuszkę na nas z nieba.«

Czy nie byłoby czas skończyć?...

Z parafii J., która już dobrze jest podniemczona, donoszą nam, że tam ksiądz proboszcz jeszcze nie zapomniał o wyborach i nawet na kazaniu wciąż przypina łatkę Polakom za to, że oddali głos na swego — na katolika — Polaka. W zaprzeszłą niedzielę przypadała Ewangelia św., w której zachodzą słowa: »Oddajcie tedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu«. Ksiądz proboszcz wytłumaczył to tak: Płaćcie więc podatki, a nie szemrajcie, bo ich sami chcecie, a zwłaszcza wy Polacy z M., którzyście wybrali do Berlina tego, co za większymi (!!) podatkami głosował!

Półtora roku dochodzi od czasu wyborów, a lud nasz nie ma jeszcze spokoju nawet na miejscu świętem za to, że oddał głos nie na kogo innego, tylko na ks. dr. Wolszlegiera. Czy to zbrodnia? Gdzie nasz poseł głosował za większymi podatkami? Głosował za powiększeniem wojska, ale toć i w centrum wybitni członkowie za tym się oświadczyli. Dotąd jeszcze nikt z tego powodu fenyga podatku więcej nie zapłacił. Zresztą »oddajcie co jest cesarskiego cesarzowi«, a właśnie sam cesarz powiększenia wojska sobie życzył. Jest przecież jasne jak słońce, że czy rychlej czy później i bez Polaków byłoby powiększenie wojska przyszło do skutku. Dziwne dalej, że przy wyborach zawsze mówiono, iż Polacy w Berlinie nie znaczą, bo ich za mało, a teraz tak znowu wiele zrobili, że wojsko powiększyli... Jak się to zgadza jedno z drugim...

Pytamy się wszystkich życzliwych i nieżyczliwych nam, czy takie rze-

czy wogóle należą do kościoła i na ambone? Czy przez to nie wywołuje się w parafii rozdrażnienia i sporów pomiędzy parafianami niemieckimi i polskimi? Czy wielu w to nie uwierzy, że rzeczywiście nasz poseł za większymi podatkami głosował, kiedy ksiądz tak na ambonie powiedział? Smutne to sprawy i niechętnie je poruszamy, ale przecież wszystko musi mieć swoje granice.

Ubolewamy nad wypadkami w Sztumie, gdzie skutkiem nieporozumienia pomiędzy proboszczem a parafianami do wielkich procesów po drugi raz przychodzi. Trochę więcej miłości, wyrozumienia i przebaczenia z obu stron, a wszystko dałoby się na pokojowej drodze załatwić. Ale czyż przy takim postępowaniu, jak je tu opisaliśmy, nie może się trafić, że goręcej kapłanemu cierpliwość się przebierze i da się uwieść czasem do czynów nierozważnych... Kto wtedy ma tu winę?

Czyż nie byłoby czas skończyć?

Co słyhać w świecie?

Rzym. Ojciec św. jest obecnie zajęty pisanem dwóch encyklik, które zostaną niezawodnie ogłoszone jeszcze przed końcem bieżącego roku. Jedna z tych encyklik jest wystosowaną do biskupów Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki celem nadania większego znaczenia delegacji apostolskiej w Waszyngtonie. Druga odnosi się do biskupów południowej Ameryki i ukaże się dopiero po ogłoszeniu poprzedniej. W niej omówi Ojciec św. sprawę seminariów i stosunek Kościoła do władzy świeckiej. Leon XIII nosi się także z zamiarem wystosowania encykliki do biskupów angielskich celem omówienia położenia Kościoła katolickiego w Anglii, ale zamiar ten wykona dopiero w roku przyszłym.

Niemcy. Parlament niemiecki zwołany został do Berlina na dzień 15 listopada.

— Deputacya szlachty i wielkich posiedzieli z Prus Wschodnich była u cesarza Wilhelma w Berlinie, aby prosić o większe zaopiekowanie się rządu dolą rolników. Cesarz de-

putacją przyjął, rozmawiał z nią łaskawie i zapewniał, że o dobrobyt rólników zawsze się starał i starać się będzie i nadal.

— Poseł do parlamentu hr. Kanitz, zamyśla wznowić w parlamencie swój wniosek, aby rząd był wyłącznie uprawniony w miarę potrzeby do zakupywania zboża za granicą i sprzedawania go w kraju. Osobom prywatnym byłby handel zbożem i mąką, zatem zupełnie wzbroniony. Dla takich wielkich właścicieli ziemskich jak hr. Kanitz byłoby to rzeczą bardzo dogodną, ale dla innych chyba nie!

— Wielebny Ojciec Amand Akker, misjonarz apostolski z zakonu Ojców od Ducha św., znany ze swej gorliwej pracy w katolickich misjach wschodniej Afryki, przybył niedawno do Berlina. Ma on zamiar wystarać się o założenie osady swego zakonu, w którejby się wychowywali misjonarze katolicy dla posiadłości niemieckich w Afryce.

— Z niemieckich państw jedyna Bawarya usiłuje zachować swą niezależność wobec przewagi Prus i z tego też względu utrzymuje odrębną pocztę i swój sąd najwyższy. Sąd ten wydał niedawno temu wyrok bardzo ważny w sprawie rozwodów. W większej części Bawarii obowiązywało dotąd pruskie prawo krajowe, które zezwala na rozwody w wielu razach wbrew katolickiego prawa kościelnego. Oto sąd najwyższy bawarski rozstrzygnął teraz, że co do rozwodów to ka-

tolików w Bawarii obowiązuje tylko katolickie prawo kościelne, a nie żadne inne. Wyrok ten ma dla Bawarii wielkie znaczenie na przyszłość.

— Socjaliści zjechali się w Frankfurcie nad Menem. Przybyło 250 delegatów. Singer przewodniczy. Domagają się szkoły socjalistycznej, z której by wykluczona była nauka religii. Dalej obradować będą nad radą socjalistów francuskich, którzy pouczają ich, żeby wystrzegali się przeciw gospodarzom wiejskim, że socjaliści dążą do zamiany własności prywatnej na własność państwa. Jeżeli bowiem będą tak szczerzy wobec rólników, to agitacja na nie się nie przyda. Socjaliści niemieccy chcą więc naradzić się, jakim sposobem ogłupić najlepiej lud wiejski. Biedacy! nie wiedzą, że chłopski rozum pozna się na farbowanych lisach...

— Obiegają pogłoski, że rząd niemiecki zażąda od parlamentu znowu pieniędzy na powiększenie obrony morskiej i wybudowanie nowych okrętów wojennych. Półurzędowe gazety rozpisują się o tem, że obrona morska nie odpowiada wymaganiom nowoczesnym i że nie jest dość silną, by mogła dostatecznie obronić interesu niemieckiego za granicą. Czy jednak parlament zgodzi się na te wydatki, na pancerniki wojenne, które się w wojnie chińsko-japońskiej okazały wielce niepraktycznymi, to pytanie.

— W Kolonii gonił jakiś robotnik swego kolegę z nabitym rewol-

werem i chciał go koniecznie zastrzelić. Tłumy ludu, zebrane na ulicy, chciały mu w tem przeszkodzić. Robotnik strzelił tedy pomiędzy tłumy 5 razy i ranił śmiertelnie 2 osoby. Policja aresztowała go następnie.

Rosya. Car rosyjski dogorywa. Cierpi on dokuczliwie na nerki, a jak lekarze twierdzą, to z choroby tej nie wyjdzie. Nadto carowa także choruje i podobno dostaje obłędu umysłowego. Jeden z synów carskich także już dawno chory i leczy się aż w Afryce na gorącym słońcu. Tak więc i w rodzinie takiego mocarza nie ma szczęścia ni zdrowia. Nie trzeba nikomu źle życzyć, ale co prawda, to widać i tu palec Boży. Co to bowiem muszą wytrzymać katolicy i Polacy pod panowaniem rosyjskim. Wiele to ludzi niewinnych ginie po więzieniach i w mroźnej Syberii za przywiązanie do swjej wiary i ojczyzny. Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy...

Belgia. Gorliwi katolicy w Belgii odnieśli świetne zwycięstwo nad liberałami, radykałami i socjalistami, choć ci w ściślejszych wyborach się połączyli. W samej stolicy Brukseli mieli katolicy około 1500 głosów więcej niż połączeni przeciwnicy. W ogóle obrano do Izby poselskiej 104 katolików, 19 liberałów i 29 socjalistów; do senatu 52 katolików i 24 liberałów. Przywódcy liberałów: Frere Orban i Bara przepadli. Dotąd Izba poselska liczyła 93 katolików a 59 liberałów,

Pałaca jałmużna.

(Powiastka z niemieckiego.)

(Dalszy ciąg.)

Po tych słowach organista prowadząc Weronikę za rękę, szedł przez ciemny kurytarz, nareszcie schwycił za klamkę i weszli do dużej, brudnej, słabo oświetlonej izby. Błada kobieta nędznie odziana, przechadzała się po izbie trzymając na rękach dziecię żałośnie płaczące. Dwoje innych dzieci spało w kąciu. Przy piecu na łóżku leżał chory z głową opartą na ścianie.

Za przybyciem obcych, kobieta powitała ich z ponurą obojętnością, tą zwyczajną towarzyszką rozpacz, nie mającej żadnej nadziei. Zaledwie odpowiedziała na ukłon organisty.

— Czy wasz mąż śpi? — zapytał litościwy starzec.

Organista zbliżył się do łóżka chorego.

— Jakże ci jest dzisiaj, Kunkel?

— Jak zawsze — odpowiedział nieszczęśliwy głosem zaledwie dosłyszczanym, — dopóki będę czuł tu w gardle ten grosz rozpalony, dopóty nie wyzdrowieję. Ach! nigdy mi się nie polepszy.

— Otóż znowu rozpoczynasz historię o groszu pałacym — przerwał organista, — a przecież ja i doktor mówiliśmy ci już ze sto razy, że gorąco, które uczuwasz w gardle, pochodzi z bólu; na cóż więc myśleć o podobnych urojeniach, powiększających chorobę.

— Ja powinienem o tem lepiej wiedzieć niż kto inny! — zawołał chory wzniesionym głosem. — Ja czuję wyraźnie tu w gardle plamę okrągłą, wielkości grosza, która mnie pali pożerającym płomieniem i męczy bez ustanku! Ciagle bym pił wodę, ale ta woda pomaga mi tylko na chwilę, a później ogień pali mnie jeszcze bardziej.

Na te słowa Weronika przypomniała sobie mimowolnie dawną swoją ranę, która jęj także same boleści sprawiała.

— Kunkel — rzekł organista — ja ci powtarzam, że cała ta historia o groszu rozpalonym jest tylko istnem urojeniem, bo jakimże sposobem grosz mógłby się dostać do gardła, a co większa, tak długo żar w sobie utrzymać?

— Ja wiem! ja wiem! — zawołał chory; — przeszłego roku w wigilią

Bożego Narodzenia o 5 godzinie wieczór, pierwszy raz uczulem ten grosz piekący mnie w gardle.

— Gdyż od tego czasu twój ból gardła rozpoczął się właśnie, — zauważył organista.

— Nie! nie! to z innej przyczyny — mówił chory i kiwnął głową. — O tym samym czasie, jest temu lat czternaście...

Tu zatrzymał się westchnawszy,

— Kończ dalej! — rzekł organista — ta młoda pani chciałaby także słyszeć historię, którą mi dawniej opowiedziałeś. Ona bardzo zajmuje się twoim losem i może go potrafi osłodzić.

— Nie! ach nie! — zawołał Kunkel — nikt nie może go osłodzić! a przytem to co cierpię jest sprawiedliwą zapłatą mych występków... grosz pałacym!... Boże!...

Zatrzymał się znowu i nadstawił ucha.

— Panie organisto, czy nie słyszysz, tam na dworze, pod oknem, jakiś krzyk przenikliwy? Tak samo zupełnie krzyknęła biedna mała dziewczynka, gdy w wigilią Bożego Narodzenia — lat temu czternaście — rzuciłem na jęj rękę pieniądz rozpalony w ogniu!...

(Dokończenie nastąpi.)

senat zaś 49 katolików i 27 liberałów. Katolicy mają teraz więcej niż $\frac{2}{3}$ głosów tak w Izbie poselskiej jak w senacie, mogą więc zmianę konstytucji uchwalić. Wybory belgijskie mają wielkie znaczenie, bo są nauką dla całej Europy. Wskazują one, że jedynie duch religijny zdolny pokonać żywioły przewrotu.

Dania. Jak wiadomo, po zaprowadzeniu protestantyzmu w Danii, nie było tam wolno publicznie katolickiego nabożeństwa odprawiać. Dopiero ustawa z 5 czerwca 1849 zaprowadziła wolność wyznania. W r. 1860 liczone w Kopenhadze tylko 600 katolików i 4 księży. Nie wiele więcej było we Fryderycyi. Obecnie wynosi liczba katolików 6000. Należą oni do mniej zamożnych, ale wyznaje wiarę katolicką też przeszło 30 osób wysokiego szlacheckiego rodu, z uczonym hrabią Holstein-Ledreborg na czele, który zajmuje się obecnie pisanem filozoficzno-katolickiego dzieła. A prawie wszyscy byli protestantami i po głębszych studiach przeszli na łono Kościoła katolickiego. Co rok około 300 osób się nawraca. Katolicy w Danii mają też już od r. 1892 osobne czasopismo, tygodnik katolicki. Księży jest 30, ale z tych tylko 15 oddaje się praktycznemu duszpasterstwu; inni, mianowicie Ojcowie Jezuiti w Kopenhadze i w Ordrup, są nauczycielami przy wyższych zakładach.

Azya. Dwie wsie, liczące 700 dusz, położone w bliskości Damaszku a zamieszkałe przez schyzmatyków Drusów, oświadczyły przez swe zarządy gminne przeorowi klasztoru Franciszkanów w Damaszku, że przechodzą na łono Kościoła katolickiego. Podobno można się wkrótce spodziewać takich oświadczeń o nawróceniu jeszcze i z kilku innych miejscowości. Przed 34 laty właśnie Drusowie zrzadzili straszną rzeź na katolickich Marunitach. I tu sprawdza się stare przysłowie, że krew męczenników jest nasieniem chrześcijan.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Nowo-wyświęcony ks. Albert Hennig odprawi swe prymicie we wtorek, dnia 30 października w Wartemborku. — Cztery panny z polskiej Warmii udały się we środę do Wiednia, gdzie wstępują do Zakonu Dobrego Pasterza. Są to: Franciszka Dost z Kluźnika, Emilia Gerlicka z Purdy, Anna Szafryn z Graszka i Rozalia Nerowska z Gilaw. — Z Gutsztatu wyjechały w tych dniach trzy obywatelskie córki do Rzymu, gdzie także do klasztoru wstępują.

Pelplin. We wtorek odbył się w tutejszem seminarjum egzamin jurysdykcyjny dwóch dyakonów, którzy w przyszłą niedzielę mają być wy-

święconymi na kapłanów, i egzamin ordinis 22 minorzystów, którzy w tę niedzielę mają otrzymać święcenie subdyakonatu.

Bukowina. Nowy kościół katolicki przybył na Bukowinie, a to w siole na Stanowcach, własności hr. Klemensa Dzieduszyckiego. Hr. Dzieduszycki wybudował świątynią własnym kosztem, obecnie zaś stawia plebanią, aby umożliwić ustanowienie osobnej parafii, dla której nadto wydzielił stosowny obszar roli.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Nauczyciel emerytowany śp. Sosnowski zmarł w mieście naszym. Liczył niebożczyk lat 86 i był przez długi przeciąg czasu, aż do swego pensjonowania nauczycielem przy tutejszej szkole elementarnej. To też nauczyciele tutejszych szkół elementarnych uczcili zmarłego kolegę licznymi wieńcami i odśpiewaniem kilku pieśni nad grobem.

— Kaplicę św. Anny w starym zamku, w której odbywały się dotąd sejmiki powiatowe, wydzierżawił fiskus za 100 marek rocznie ewangelickiemu stowarzyszeniu ludowemu.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 28 października, po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczny udział. Zarząd.

— Na fundusz imienia Kościuszki złożył p. P. z Olsztyna 2 marki. Prosimy o więcej.

— Wiadomości władz. Posiedzieliel Gustaw Fischer wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Krancu, a gospodarze Jan Kwiatkowski i Tomasz Zientek jako ławnicy tamże. — Chałupnik Franciszek Szczeppek potwierdzony i zaprzysiężony został jako stróż i sługa wiejski w Kołakach. — Od 1 listopada do 31 maja jest chwytanie raków zakazane. Kto w sieć raka schwyta, powinien go ostrożnie wyjąć i włożyć do wody. Przepięstwa w tych razach karane będą karą pieniężną do 150 m. lub odpowiednim więzieniem.

— Czytamy w »Gaz. Toruńskiej«: Ceny zboża według sprawozdań urzędowych są obecnie tak niskie, jak nie były od lat dwunastu. Klęska to dla okolic różniczych, ale za to powinien rząd starać się o podniesienie przemysłu w tych stronach, lub zniżyć podatki, jakie płacić zmuszeni rolnicy. Ceny mięsa podnoszą się znacznie. Mianowicie wołowina i cielęcina nie była już dawno tak droga jak obecnie. Ztąd wniosek prosty, że należy chować dużo bydła.

* **Z Starego Wartemborka** donoszą nam co następuje: Za czasów ks. prob. Szadowskiego odprawiał się w kaplicy w Tuławkach przez cały październik Różaniec i to raz po polsku, drugi raz po niemiecku. Zwyczaj ten zaniechano, aż w tym roku gospodarz p. Jan Teschner zachęcił do schodzenia się do kapliczki na Różaniec i przeczytał z »Gazety Olsztyńskiej« artykuł o Różańcu. To też cały miesiąc lud polski w

kaplicy Różaniec odprawiał. Należy się za to uznanie p. T., który ten pobożny zwyczaj znowu odświeżył.

* **Ostruda.** Płatnik wojskowy (Zahlmeister) v. Lattow z pułku Grollmanna uciekł z kasą. Władze go ścigają.

* **Piła.** Żona tutejszego kupca Br. odjechała nagle przed kilku dniami i zabrała ze sobą około 4,000 marek w gotówce. Mąż jej zatelegrafował do policyi w wielu miastach, a także do Bytomia na G. Słazku, gdzie też żonę kupca Br. zatrzymano. Puszczono ją jednak następnie, gdy policya w Pile doniosła telegraficznie policyi w Bytomiu, że nie ma najmniejszego powodu jej aresztować. Mąż puścił się w drogę za żoną, ale dotąd jak słyhać, nie zdołał jej ująć.

* **Golub.** W mieście naszym obysyłają po domach do podpisu petycję do naczelnego prezesa z prośbą o otworzenie granicy polskiej. Zamknięcie granicy dało się bardzo we znaki tutejszym kupcom i przemysłowcom. Spodziewają się, że prezes naczelny uwzględni tę petycję, gdyż nie ma już niebezpieczeństwa cholery ani po stronie pruskiej, ani też po stronie polskiej.

* **Grudziądzkiego** »Geselligera« straszne opętało choróbko. Jak człowiek, co cierpi na delirium, ma widzenia, że go szatani łapią, tak »Geselligerowi« wydaje się we dnie i w nocy, że go Polacy łapią i już duszą. Poleca nowe »Towarzystwa ku wspieraniu niemieczyny w polskich okolicach«, bo inaczej Niemcy zginą. Marcinkowski sprawił, że w Wielkopolsce rozwinął się stan średni, to samo zaczyna się w Prusach Zachodnich. Nieszczęście chciało, że w Wąbrzeźnie ślusarz Z. w polskim Towarzystwie Przemysłowem polecał członkom polskiego zegarmistrza Gr., który się tam osiedlił. W ten sposób łowią Polacy odbiorców dla swych kupców.

Nieszczęście chciało, że w tem samem Wąbrzeźnie ks. dziekan Polomski chciał założyć ochronkę katolicką. Już jest tam ochronka pod zarządem dyakonisek; chodzą do niej Niemcy i żydzi, Polacy też i wszyscy zadowoleni z zgody. Na szczęście przy tem nieszczęściu, że rejencya kwidzyńska nie dała ks. dziekanowi pozwolenia.

Nowe nieszczęście! W jakimś małym miasteczku w obwodzie bydgoskim żyją sami Polacy i żydzi, między nimi jeden Niemiec aptekarz. Przybywa tam ks. Arcybiskup. Polacy lecą do aptekarza, żeby też wystroił aptekę. — Dobrze, odpowiada aptekarz, ale pójdziemy do notaryusza i tam podpiszecie, że jak przyjedzie jeneralny superintendent, to też kamienicę wystroicie! — Polacy odeszli jak oparzeni.

Więc Niemcy muszą wspierać niemiecznę w polskich dzielnicach, kończy »Geselliger«, bo inaczej Polacy zjedzą Niemców, jeżeli nie na jedno, to na dwa śniadania, tylko »Geselligera« zostawia!

* **Z Swieckiego.** Drogo przypłacił uczynność swoją pewien właściciel z Małociechowa. Wracając wieczorem z miasta z zakupnami dla sąsiada, skrócił sobie drogę, jadąc przez ugór sąsiada. Na nieszczęście był tam głęboki dół do buraków, w

który wpadł wóz, przy czem zabił się jeden koń na miejscu, gospodarz zaś ów złamał sobie kilka żeber, — przeniesiono go bezzwłocznie do lazaretu. Gdy windowano drugiego konia, dopełniło się nieszczęście, — koń złamał nogę i musiał być na miejscu zastrzelony.

* **Bogucice** na G. Słazku. Pewna żona wyszła z domu, zostawiwszy swe niemowlę w kołysce. Powróciwszy zauważyła niestety, że dziecko się w niewytłómaczony dotąd sposób udusiło. Matka rozpaczała nad bolesnym ciosem, jaki Pan Bóg na nią zesłał, lecz widząc, że wszelka pomoc doczesna okazuje się daremną, ułożyła swą pieczętówkę w trumieniec. Gdy nazajutrz znów do pracy wyszła, sąsiadka jej odwiedziła zmarłe dziecko i starym zwyczajem zapaliła przy nim świecę. Nieszczęśliwym przypadkiem obaliła się takowa i zatliła u-

brankotrupa, który się dosłownie spalił. Rozpacz powracającej matki była bez granic, gdy nowe nieszczęście zoczyła. Oby ją Pan Bóg pocieszyć raczył!

* **W Chropaczowie** na Górnym Słazku chcieli złodzieje sołtysowi wykraść z bióra szafę z kasą gminną, w której znajdowało się 2 tysiące marek. Zajechali wozem przed dom około 9-tej godziny wieczorem, właśnie gdy sołtysa nie było w domu. Zanim skończyli rzemiosło swoje, nadziedł sołtys i spotkawszy nieznanego mężczyznę przed domem, zapytał go się, czego tu szuka? »Byłem u sołtysa,« odpowiedział nieznajomy i prędko się oddalił. Sołtys, wszedłszy do izby, przekonał się, że szafa z pieniędzmi stała już przy oknie. Zawołał żandarma i zaczęli szukać, lecz złodzieje puciekali.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 20 października 1894.

Pszenica za 100 kilogramów	12,20—13,00 m.
Żyto	9,80—10,50 m.
Jęczmień	9,00—10,00 m.
Owies	10,00—11,50 m.
Siano	4,83— 5,25 m.
Słoma (prost.) „	3,57— 4,20 m.
Groch (biały) „	12,60—13,00 m.
Kartofle	4,50— 6,00 m.
Mąka rżana nr. I za 1 kg.	0,17— 0,19 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 19 października 1894.

Pszenica za 85 funtów	5,40—5,50 m.
Żyto	3,80—4,00 m.
Jęczmień „ 70 „	2,80—3,00 m.
Owies „ 50 „	2,30—2,50 m.
Groch biały za korzec	5,00—5,50 m.
Kartofle „ „	1,50 m.
Masło „ „ funt	0,60—0,75 m.
Jaja za 60	2,00 m.

Czytajcie, ażeby poznać przemysł sławny!!

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie).

Kilka tysięcy marek

ma zaraz po 5% na wiejskie posiadłości do wypożyczenia

A. Barwiński,
kapitalista.

Duża Purda (Gr. Purden).

Posiadłość

składająca się z 36 mórg roli, budynków i inwentarza, chcę natychmiast lub później z wolnej ręki sprzedać.

Józef Boltz,

w Legajnach na wybudowaniu.

Kalendarze

na rok 1895:

Maryjański	60 fen.
Regensburger Marienkalender	50 fen.
Góńca Wielkopolskiego	50 fen.
Poznański	50 fen.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyński«.

Prosta ulica 10

w składzie narożnym.

pozwala sobie Szanowną Publiczność w mieście i okolicy uawiadomić o nadejściu wszelkich nowości na

porę jesienną i zimową

i poleca po szczególnie tanich cenach: materye na suknie, kaźmiry, flanele, **powłoki, bieliznę, barchany, firanki, nakrycia na stół, jako i płótna,** towary **wełniane** i bawelniane.

Sukna i bukskiny,

materye na ubrania dla mężczyzn, paletoty i t. d.

Dla kobiet

po zdumiewająco tanich cenach **okrycia, zarzutki, płaszcze, żakiety** po cząwszy już od **3 marek.**

Ubrania dla mężczyzn, paletoty, płaszcze do podróży tak gotowe jako i zamówione zostają przez mego przykrawcza prędko i elegancko wykonane.

Proszę Szanowną Publiczność tak miejscową jak zamiejscową w razie zachodzącej potrzeby łaskawie mnie uwzględnić.

Z wysokim szacunkiem

Max Fischer,

Prosta ulica 10 (w składzie narożnym).

Ogłoszenie!

Przestałem wykonywać pisma do urzędów miejskich, powiatowych i sądowych. Tłómaczę wszelkie pisma na niemieckie, jako i piszę kontrakty polskie i niemieckie. Pośredniczę w udzielaniu pożyczek na pierwsze miejsce po 5 procent z amortyzacją, za niską zapłatą. Kupuję starożytne znaczki pocztowe i sprzedaję takowe.

L. Gurski w Olsztynie,

tlómacz I. klasy i byłý supernumeraryusz.

Drukiem, nakładem pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)